

PREWENCJA W SYSTEMIE PROBACJI

Tomasz Dolata

Problemy związane z tzw. „drugim życiem” w niektórych polskich zakładach karnych

I. Uwagi metodologiczne

Celem pracy jest ukazanie niektórych problemów związanych z rzeczywistością zakładów karnych, zwłaszcza w aspekcie kształtowania się struktur nieformalnych wśród osadzonych. W szczególności chodziło o uchwycenie i odkrycie przyczyn, dla których osadzeni przystępują do „ideologii” grypserskiej. Tak więc ukazanie tych zależności i uwarunkowań, które sprawiają, że tzw. „drugie życie” nadal znajduje zwolenników wśród osadzonych w zakładach karnych.

Obserwowane aktualnie zjawisko „drugiego życia” jest wynikiem rozwoju; jak wszystko, podlega procesom historycznym i pewnym przekształceniom. Intencją nie jest przedstawienie całości zagadnienia „drugiego życia”. Z natury rzeczy należało dokonać wyboru zagadnień, subiektywnie uznanych za najważniejsze.

Na treść tego opracowania składa się wyłącznie płaszczyzna empiryczna (praktyczna) wynikająca z kilkuletnich obserwacji i doświadczeń kuratora zawodowego dla dorosłych z Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej Sądu Rejonowego w Wałbrzychu. Bazę badawczą tej pracy stanowią bowiem wyniki obserwacji, wywiadów i rozmów przeprowadzonych z wybranymi więźniami odbywającymi kary pozbawienia wolności w zakładach karnych na terenie Dolnego Śląska, w stosunku do których orzeczono warunkowe zwolnienie i oddano pod dozór kuratora sądowego. Ze względów praktycznych zdefiniowano pojęcia: podkultury przestępczej, podkultury więziennej i „drugiego życia”.

II. „Drugie życie” w niektórych polskich zakładach karnych

Mówiąc o funkcjonowaniu zakładu karnego, należy, obok formalnego, regulaminowego podziału skazanych, zwrócić uwagę na nieformalną stratyfikację osadzonych nazwaną „drugim życiem” zakładu karnego czy podkulturą więzienną. Rozwarstwienie takie jest zupełnie normalnym z socjologicznego punktu widzenia zjawiskiem, gdyż w każdym środowisku, we wszystkich interakcjach ludzkich, stykają się charaktery silniejsze i słabsze, odporne i mniej odporne psychicznie, agresywne i uległe. Ogół cech osobistych skazanych wnoszony jest w nową rzeczywistość zakładu karnego, w której dochodzi do ich zderzenia. W ten sposób powstaje pewna nieformalna struktura, która określa pozycję i kształtuje każdego więźnia. W jednych placówkach stratyfikacja ta jest silniejsza i bardziej wyraźna, w innych słabsza i mniej wpływająca na funkcjonowanie zakładu oraz odbywający się w nim proces resocjalizacyjny.

Na wstępie warto więc zastanowić się nad terminologią dotyczącą badanego zjawiska i uściślić pojęcia: podkultury przestępczej, podkultury więziennej i „drugiego życia”, które to terminy stosowane są czasami jako synonimy.

Podkultura przestępcza to, według Romana Juras, podkultura określonych jednostek ludzkich lub grup realizujących swój model przestępczego funkcjonowania społecznego; to normy, wartości i wzory będące specyficzne tylko dla tych ludzi¹. Specyficzną cechą podkultury przestępczej jest to, że jej oddziaływanie nie ogranicza się tylko do bezpośrednich uczestników tych działań przestępczych, lecz w orbitę jej oddziaływania włączone są także szersze układy społeczne (rodzina, środowisko społeczne, np. sąsiedzi, znajomi z pracy itp.). Można zatem przyjąć, że podkultura przestępcza to w głównej mierze szeroko rozumiana podkultura przestępców. Natomiast o podkulturze więziennej można mówić w przypadku formalnie wyizolowanego środowiska społecznego (np. zakładu karnego), w którym wspólnie przebywają osoby pozbawione wolności oraz ludzie wolni. Oznacza to, że podkultura więzienna to podkultura skazanych i personelu zakładów karnych rozpatrywana łącznie. Zatem za podkulturę więzienną należy uważać wszelkie normy, wartości i wzory determinujące postępowanie wszystkich osób uczestniczących w procesach społecznych tworzących się w obrębie zakładu karnego. Przez „drugie życie” można określić specyficzną odmianę podkultury więziennej o charakterze dewiacyjnym, posiadającą specyficzne normy, wartości i wzory². Do polskiej literatury penitencjarnej pojęcie „dru-

¹ R. J u r a s, Czynniki podkultury przestępczej w zakładach poprawczych i ich wpływ na proces wychowania oraz sposoby przeciwdziałania temu zjawisku, (w:) Problemy resocjalizacji nieletnich w zakładach poprawczych, Warszawa 1986.

² *Ibidem*, s. 204.

giego życia” wprowadził Stanisław Jedlewski. Określił nim pewne formy postępowania wychowanków zakładów poprawczych ustanawiające inny, niż przewidywał to regulamin tych instytucji, porządek w społeczności wychowanków³. Chodzi tu więc o to, co zwykło się nazywać nieformalną organizacją instytucji korekcyjnych⁴. O ile zatem podkulturę więzienną można traktować jako normalne zjawisko występujące w każdej instytucji korekcyjnej i jest ona oparta na normach, wartościach i wzorach postępowania wynikających z potrzeb realizowania określonych celów (w przypadku zakładów karnych celem podstawowym jest resocjalizacja osadzonych) oraz potrzeby ułożenia wzajemnej koegzystencji między personelem a skazanymi, to zjawisko „drugiego życia” powinno się traktować jako spaczoną formę podkultury więziennej⁵. Należy bowiem zdawać sobie sprawę z faktu, że w klasycznej podkulturze więziennej w głównej mierze poszukuje się określonych kompromisów. Natomiast zasady „drugiego życia” zasadniczo eskalują i lansują zasady konfrontacji i agresji. Dotyczy to nie tylko układów między osadzonymi a personelem zakładu karnego, lecz także między samymi osadzonymi⁶. Za nieodzowny i najważniejszy element „drugiego życia” uznaje się tzw. grypskę lub grypserkę, czyli zwyczaje, normy, rytuały i bezwzględne wymagania stawiane jednostce oraz specyficzny język, gwarę wywodzącą się z kultury przestępców. Innymi słowy są to niepisane zasady postępowania w placówkach resocjalizacyjnych i tajne, nielegalne sposoby porozumiewania się skazanych za pomocą gwary więziennej, alfabetu mimicznego i innych znaków, np. pukania czy migania lusterkiem. Ogół tych zasad stworzyli sami skazani.

Można zastanowić się nad powodami, dla których osadzeni przystępują do „ideologii” „drugiego życia”. Z relacji warunkowo zwolnionych wynika, że jedną z podstawowych przyczyn poddawania się temu zjawisku przez skazanych jest tradycja rodzinna. Prawa rządzące małymi, izolowanymi, specyficznymi społecznościami posiadają pewne cechy odrębności, ale ich bazą są zwyczaje, obyczaje oraz tradycje wyniesione z własnych środowisk otwartych, zakodowane w świadomości okresu dziecięcego i młodzieńczego. Istnieją rodziny, w których grypsował dziadek, ojciec, starszy brat i wszyscy wujowie. Kiedy do zakładu karnego trafi skazany z takiej rodziny, wówczas

³ S. Jedlewski, Spaczony ideał życiowy wychowanków zakładów zamkniętych, *Kwartalnik Pedagogiczny* 1959, nr 2/12, s. 63–83.

⁴ Zob. bliżej J. Włodarski, Kontrola wychowawcza organizacji nieformalnej młodzieży w zakładzie poprawczym, *Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny* 1973, nr 2/38, s. 3–21.

⁵ Obrazowo można stwierdzić, iż „drugie życie” funkcjonuje wewnątrz podkultury więziennej, pod jej zewnętrzną fasadą.

⁶ R. Juras, *Czynniki...*, *op. cit.*, s. 205.

praktycznie nie ma wyjścia – musi grypsować, gdyż inaczej w oczach własnego ojca uchodził będzie za „frajera”⁷.

Wielu z osadzonych przystąpiło do „drugiego życia”, motywując to buntem przeciw więziennej rzeczywistości⁸. Jedni manifestowali w ten sposób sprzeciw wobec braku swobody postępowania, do której to swobody przyzwyczajeni byli na wolności; inni – próbowali zaprotestować przeciw przeludnieniu w celach i warunkom w jakich przyszło im odbywać kary. Pewna część osadzonych, przyjmując zasady „drugiego życia”, poszukiwała poczucia bezpieczeństwa w przynależności do grupy, w której panują specyficzne normy i rytuały. Tymi skazanymi kierowała obawa czy też strach przed innymi, silniejszymi osadzonymi. Jeszcze innym po prostu imponowała „ideologia” grypserska, czyli system zasad postępowania i charakterystyczny sposób porozumiewania się. Będąc w społeczności grypsujących, chcieli stać się kimś lepszym, dowartościowywali się wzajemnie, manifestując swą wyższość zarówno nad skazanymi, którzy nie uczestniczyli w „drugim życiu”, jak i nad administracją zakładu karnego.

W rozmowach ze skazanymi przewijały się również inne motywacje grypsowania. Niektórzy skazani przyjmowanie zasad „drugiego życia” tłumaczyli tęsknotą za utraconą wolnością, brakiem pozytywnego kontaktu z rodziną na wolności czy też niewłaściwym przebiegiem procesu adaptacji do warunków więziennych. Część osadzonych stwierdziła, że podporządkowała się „drugiemu życiu”, gdyż uległa namowom kolegów.

Jak widać, podejmowanie decyzji o grypsowaniu determinuje szereg czynników, zarówno społecznych jak i indywidualnych.

Analizując profil skazanych najbardziej podatnych na „ideologię” „drugiego życia”, można pokusić się o pewne uogólnienia. Najlicniejszą grupę grypsujących stanowią słabo wykształceni osadzeni, pochodzący z ubogich, miejskich rodzin, w których inni członkowie rodziny byli wcześniej karani i odbywali kary pozbawienia wolności. Ponadto skazani ci odznaczają się wysokim stopniem demoralizacji, czego dowodem są wieloletnie wyroki,

⁷ Wielu znawców przedmiotu i badaczy zajmujących się penetrowaniem rzeczywistości karceralnej wskazywało do niedawna, że rozpowszechniony w polskich placówkach resocjalizacyjnych model nieformalnej struktury społeczności uwięzionych ma wyraźnie dychotomiczny charakter. W modelu tym osadzeni dzielą się na dwie grupy: na „ludzi” (grypsujących) i na „frajerów” (niegrypsujących). Niepisany system norm i zasad w uprzywilejowanej pozycji stawia „ludzi”, a pozbawia wszelkich przywilejów „frajerów”. „Ludzie” stanowią zorganizowaną grupę, którą kieruje jeden lub kilku przywódców. „Frajerzy” natomiast nie są grupą społeczną, lecz swego rodzaju kategorią społeczną. O tym, kto do niej należy, decydują „ludzie”. Oni też, do pewnego stopnia, kierują życiem „frajerów”. Jednak obecnie wśród uznanych autorytetów zajmujących się badaniem stosunków panujących w zakładach resocjalizacyjnych dominuje pogląd przeczący uniwersalności modelu dychotomicznego. W strukturze społeczności zakładów resocjalizacyjnych można wyróżnić wydzielone kategorie. Są to: „git-ludzie” (grypsujący), „feści”, „szwajcarzy”, „poszkodowani”, „cwele”.

⁸ Motywacja ta, nieco infantylna, dość często przewijała się w rozmowach z osadzonymi.

orzekane za przestępstwa o dużej szkodliwości społecznej (często za zbrodnie). Wśród grypsujących osadzonych spora część to recydywiści, którzy poddali się tej „ideologii” najczęściej na początku swojej więziennej „kariery” (przed 25 rokiem życia). Można postawić tezę, że im bardziej zaostrzony rygor w zakładzie karnym, tym wpływ „drugiego życia” na osadzonych jest silniejszy i posiada ono bardziej rozwiniętą formę. Prawdopodobnie tę łatwo wytłumaczyć faktem, że do zakładów karnych typu zamkniętego kieruje się skazanych o najwyższym stopniu demoralizacji.

Dość ciekawie o kształcie obecnego „drugiego życia” wypowiadali się starsi skazani posiadający długi staż więzienny. Z ich relacji wynika, że w każdej grupie grypsującej jest „przywódca”, który wraz z kilkoma innymi osadzonymi decyduje, kogo z grupy wykluczyć, jakie stanowisko zająć w stosunku do ważnych wydarzeń mających miejsce w społeczności osadzonych⁹ oraz jak zareagować na pewne decyzje podejmowane przez administrację. O tym, kto jest „przywódcą”, decyduje przede wszystkim staż więzienny. Nie bez znaczenia jest też osobowość, wiek, siła fizyczna i stopień demoralizacji skazanego. Dawniej bardzo ważnym czynnikiem był powód, dla którego osadzony znalazł się w zakładzie karnym. Największym autorytetem cieszyli się ci skazani, którzy będąc na wolności popełnili czyny wyczerpujące znamiona przestępstw o największej szkodliwości społecznej tj. zabójstw i rozbojów. Obecnie kryterium to straciło nieco na znaczeniu. Ponadto w przeszłości naczelnymi wartościami „drugiego życia” były: specyficznie pojmowany honor i siła fizyczna. Aktualnie (mniej więcej od początku transformacji ustrojowej) najważniejsze w zakładzie karnym są pieniądze, które skutecznie wyparły stare, oparte na honorze i sile zasady „drugiego życia”. Współcześnie największym poważaniem cieszą się osadzeni posiadający gotówkę, za którą można nabyć najbardziej poszukiwane w zakładzie karnym towary. Więźniowie tacy niejednokrotnie mają większy autorytet i posłuch wśród współosadzonych niż „ludzie”, nawet ci najwyżej stojący w hierarchii „drugiego życia”.

III. Podsumowanie

Rozpoczynając analizę zjawiska „drugiego życia” w zakładach karnych, wydawało się, że jest ono trochę słabsze i mniej aktualne niż przed laty. Jednak przeprowadzone badania pozwalają wysnuć wniosek, że siła „dru-

⁹ Za ważne wydarzenia uważa się sytuacje zakłócające normalny bieg życia więziennego. Do takich zaliczyć można m.in. groźniejsze w skutkach agresje więźniów skierowane przeciwko innym osadzonym, akty samoagresji osadzonych polegające na uszkodzeniu własnego ciała, połykaniu lub wbijaniu sobie różnych drobnych przedmiotów. Najgroźniejsze w skutkach są akty samoagresji polegające na próbach odbierania sobie życia poprzez wieszanie się, podcinanie żył czy zjedanie lub wypijanie różnego rodzaju środków trujących.

giego życia” jest nadal znacząca, choć istnieją pewne symptomy świadczące o ewolucji zjawiska. Dawniej wartością naczelną panującą wśród grypsujących był honor, któremu podporządkowana była większość działań skazanych. Największym autorytetem cieszył się w więziennej hierarchii grypsujący osadzony – „człowiek” – bezwzględnie ceniący i kierujący się honorem. Obecnie rolę honoru przejął pieniądz. Wysoko cenieni są teraz osadzeni dysponujący najbardziej pożądanymi i poszukiwanymi w zakładzie karnym dobrami lub gotówką, za którą można nabyć te dobra. Chodzi tu m.in. o papierosy, jedzenie, słodycze czy gry komputerowe.

Z pewnością pocieszającym jest fakt, że problem nieformalnych struktur zakładów zamkniętych stopniowo staje się szerzej zauważany i nagłaśniany przez media, coraz chętniej zajmują się nim naukowcy. Elementarne reguły „drugiego życia” nie stanowią również tajemnicy dla funkcjonariuszy Służby Więziennej. Niedocenianie bowiem siły oddziaływania tego zjawiska może doprowadzić do fiaska każdej akcji wychowawczej podejmowanej w zakładzie karnym. Nieznajomość obowiązujących w „drugim życiu” reguł i obyczajów utrudnia, a nawet uniemożliwia wszelkie przeciwdziałanie demoralizacji osadzonych w zakładzie karnym. Znając pewne reguły rządzące osadzonymi w warunkach podkultury więziennej, dużo łatwiej poznać środowisko, system wartości oraz ocenić przejawy zachowań osadzonych. Daje to również ważny element przewagi psychologicznej nad osadzonymi. Śmiało można postawić więc tezę, że poznanie „drugiego życia” jest warunkiem koniecznym prawidłowo prowadzonego procesu przywracania skazanych społeczeństwu.

O tym, że penetrowanie tego zjawiska nie jest rzeczą prostą dla kogoś z zewnątrz, można przekonać się, podejmując próby nawiązania rozmów na ten temat z niektórymi warunkowo zwolnionymi skazanymi. Trzeba bowiem obiektywnie stwierdzić, że mimo zapewnienia anonimowości – co było warunkiem koniecznym – osadzeni tkwiący w „drugim życiu” (grypsujący) o zasadach, prawach, zwyczajach tam panujących mówili dość niechętnie. Należało poświęcić sporo czasu, energii i cierpliwości, by przełamać nieufność lub wręcz niechęć niektórych z nich. Generalnie można powiedzieć, że tzw. „git-ludziom” wydaje się, iż ich zwyczaje i rytuały pozostają głęboko utajnione, co, obiektywnie rzecz ujmując, nie jest prawdą.

Ze względu na specyfikę zjawiska „drugiego życia” wyniki, które można było uzyskać, analizując rozmowy z osadzonymi, dotyczą problemów jedynie zakładów karnych znajdujących się na terenie Dolnego Śląska. Należy mieć pełną świadomość, że za jakiś czas dynamika zjawiska zdezaktualizuje wnioski i tezy przedstawione w tym opracowaniu. Trudno autorytatywnie stwierdzić, że kształt i problemy „drugiego życia” w dolnośląskich zakładach karnych są identyczne, jak w pozostałych tego typu placówkach w kraju. Aby się o tym przekonać, należałoby przeprowadzić podobne badania jednocześnie w innych polskich zakładach karnych.